

Medytacja siedemnasta

Nunc lento sonitu dicunt: morieris

Teraz zaś dźwiękiem niespiesznym dzwony mówią mi: umrzesz

Medytacja XVII

Być może ten, dla którego bije ów dzwon, jest chory tak ciężko, że nie zdaje sobie sprawy, że bije on właśnie jemu. Być może i ja jestem znacznie zdrowszy we własnym odczuciu niż w rzeczywistości, a ktoś z mojego otoczenia, wolny od takiej samoułudy, wystarał się, żeby zadzwoniono dla mnie — z czego nie zdaję sobie sprawy. Kościół jest katolicki, powszechny, i takie też są jego działania. Cokolwiek czyni, staje się udziałem wszystkich. Kiedy udziela chrztu dziecku, akt ten dotyczy i mnie, albowiem na jego mocy dziecko zostaje złączone z tą samą głową, z którą i ja jestem złączony, i wszczepione w to samo ciało, którego i ja jestem członkiem. Kiedy Kościół składa człowieka do grobu, akt ten dotyczy i mnie, cała bowiem ludzkość pochodzi od jednego autora i stanowi jeden tom. Ilekroć umiera człowiek, jeden rozdział nie zostaje wydarty z księgi, lecz podlega przekładowi na doskonalszy język — i każdy rozdział musi to spotkać. Bóg zatrudnia wielu tłumaczy. Niektóre fragmenty przekłada wiek, inne choroba, jeszcze inne wojna lub wyrok sędziego. Ręka Boga jest jednak w każdym przekładzie i ona to na powrót zszyje nasze rozproszone karty i umieści nas w owej bibliotece, gdzie każda księga stać będzie otworem dla pozostałych. Dzwon, który ogłasza nabożeństwo, nie wzywa tylko kaznodziei, lecz całe zgromadzenie. Dzwon, który właśnie bije, również zwołuje nas wszystkich, lecz o ileż bardziej mnie, którego obecna choroba przywiodła pod same wrota świątyni! Niedawno odbyła się dysputa i przewód sądowy (na którym za argumenty stawiano pobożność i stateczność, gorliwość i zasługi stron) mające ustalić, który z zakonów ma prawo jako pierwszy dzwonić na poranne modlitwy. Stwierdzono wówczas, że ten winien dzwonić jako pierwszy, kto najwcześniej wstanie. Jeśli właściwie pojmiemy doniosłość dzwonu, który ogłasza nam modlitwę wieczorną, z radością weźmiemy go za swój — wstając następnego ranka i czyniąc użytek z tego, że równie dobrze mógłby bić nam, co człowiekowi, dla którego rzeczywiście bije. Dzwon bije temu, który sądzi, że bije on właśnie dla niego. A chociaż wieża kościelna szybko milknie, to przecież od chwili, w której zapadł nad nim zmierzch, człowiek jest zjednoczony z Bogiem. Któż nie podnosi oka ku słońcu, gdy ono wschodzi? Kto jednak oderwie oko od komety, gdy ta wystrzeli na nieboskłon? Któż nie nachyli ucha na dźwięk dzwonu, jakkolwiek to dzwon i cokolwiek ogłasza? Kto jednak oderwie ucho od dzwonu, wraz z którym jego częśćka ulatuje z tego świata? Nie ma człowieka, który byłby wyspą, z siebie samego ulepioną: każdy stanowi fragment kontynentu, częśćkę stałego lądu. Jeśli więc morze zmyje bryłkę ziemi, o tyle samo mniejsza będzie Europa, jak gdyby fale uniosły przylądek lub dom przyjaciół Twoich lub Twój własny. Gdy jakiś człowiek umiera, i ja staję się mniejszy, gdyż jestem wpleciony w ludzkość: a przeto nigdy nie wpytaj, komu bije dzwon — bije on tobie. Biorąc na siebie niedolę naszych bliźnich, nie możemy nazywać tego

aktu dopraszaniem się cudzej niedoli lub jej zapożyczaniem — jakbyśmy nie dość mieli własnej i musieli czerpać jeszcze z sąsiedniego podwórka! Jakkolwiek byłoby to wybaczalnym požądaniem, gdybyśmy tak czynili, albowiem cierpienie jest skarbem i bodaj żaden człowiek nie ma go w obfitości; a nie nagromadził jeszcze wystarczająco wiele cierpienia ten, kto dzięki niemu nie dojrzał — tak jak dojrzewa trunek albo owoc — stając się godnym samego Boga. Człowiek, który niesie swój skarb w postaci samorodka lub sztabki złota, nie zdoła z niego opłacić podróży, jeżeli choćby części nie przekuł na monetę obiegową. Utrapienie ma coś z natury skarbu, lecz nie sposób go użyć jako monety obiegowej — chyba że z jego pomocą coraz bardziej zbliżamy się do naszego domu, nieba. Inny człowiek również może być chory, śmiertelnie chory. Oto cierpienie spoczywa w jego wnętrznościach niczym złoto w kopalni, bezużyteczne dla niego samego, lecz ten dzwon, donosząc mi o cierpieniu, wydobywa złoto spod ziemi i czyni z niego użytek na mnie — o ile tylko po rozważeniu, jakie niebezpieczeństwo zagraża bliźniemu, zamyślę się głęboko nad tym, co grozi mojej osobie, a tak ocalę siebie, wracając do Boga, jedyne go ocalenia naszego.

Wymówka XVII

Boże mój, Boże mój, czyż na Twych ścieżkach nie dobywasz światła z ciemności, mianując i ustanawiając tego, komu bije ów dzwon i którego wzrok pogrążony jest w półmroku, przełożonym, nadzorcą i biskupem dla wszystkich słyszających jego głos w tymże dzwonie? Czy nie wydźwigasz siły ze słabości, każąc temu, kto wstać nie może z własnego łóżka ani się w nim obrócić, aby przy-szedł do mojego domu i w tymże dźwięku dał mi siłę zdrowych i krzepkich pouczeń? O Boże mój, Boże mój, jaki grom nie jest niczym dobrze nastrojony cymbał, jakie zgrzytanie, jakie skrzypie-nie nie pobrzmiwa czystym tonem organów, jeżeli spodobało Ci się użyć im Twojego głosu? I jakie organy zabrzmiały fałszywie, kiedy Ty na nich dłonie położysz? Twój głos, Twoja ręka jest w tym dźwięku. To jeden dźwięk, lecz słyszę w nim pełną orkiestrę. Słyszę Jakuba, kiedy rzecze swoim synom: „Zejdźcie się wszyscy, a opowiem wam, co spotka was w dniach ostatnich¹”. Rzecze im: „Tym, czym ja teraz jestem, wy wówczas będziecie”. Słyszę, jak w tonie tego dźwięku Mojżesz przemawia do mnie i do wszystkich: „Oto błogosławieństwo, którego udzielę wam, zanim umrę²”. Jest to zapowiedź, że przed Twoim skonaniem wspomnisz o swojej śmierci w czas mojej agonii. Słyszę, jak prorok zwraca się do króla Ezechiasza: „Uporządkuj sprawy domu swego, bo umrzesz i żyć nie będziesz³”. W ten sposób czyni nas członkami rodziny króla izraelskiego i nazywa to uporządkowaniem spraw jego domu, ażeby przysposobić nas do rozważań nad śmiercią. Słyszę, jak apostoł stwierdza: „Uważam za słusne pobudzić waszą pamięć, ponieważ wiem, że już wkrótce przyjdzie mi opuścić namiot tego ciała⁴”. Tymi słowy święty Piotr ogłasza swój testament, a dzwon, którego teraz słuchamy, jest niczym spadek — czyli przekazuje nam ówczesne położenie apostoła, byśmy wzięli je teraz w posiadanie i użytkowali. Słyszę to, co przemienia wszelki dźwięk w muzykę, a wszelkiej muzyce nadaje znamię doskonałości. Słyszę Twojego Syna, kiedy mówi: „Niech w waszych sercach nie goszczą troski!⁵”. Zmiana, która nie umyka mojemu uchu, zasadza się na tym, że o ile Syn Twój mówi: „Idę przed wami, przygotować dla was miejsce⁶”, człowiek w owym głosie powiada: posyłam kogoś, żeby

¹ Rdz 49, 1.

² Pwt 33, 1.

³ 2 Krl 20, 1.

⁴ 2 P 1, 13–14.

⁵ J 14, 1.

⁶ J 14, 3.

przygotował was dla miejsca — dla grobu. Jednak, Boże mój, Boże mój, skoro niebo jest chwałą i radością, czemu do tego nieba nie kierują, nie wprowadzają nas rzeczy chwalebne i radosne? W pierwszej Woli, w Starym Testamencie, zapisałeś obfitość i zwycięstwo, wino i oliwę, mleko i miód, sojusze przyjaciół i ruinę wrogów, serca miłujące pokój i wdzięczne oblicza. Były to galerie wiodące do komnaty sypialnej, wiodące przez chwile chwały i radości ku chwałom i radościom nieba. Czemu porzucasz dawne ścieżki i wiedziesz nas ścieżkami dyscypliny i umartwienia, żałoby i opłakiwania, ścieżkami żalonych końców i żalosego przewidywania nieszczęść, gdy przywłaszczamy sobie typowe nieszczęścia innych, gdy uzurpujemy sobie ich niedole, żerując na nich i traktując je jako własne przewidywania? Czy chwała nieba sama w sobie nie jest w takiej mierze doskonała, żebyśmy mogli do niej wejść bez zmagania się z beznadzieją i niechwalebnością tego świata? Czy radość nieba sama w sobie nie jest w takiej mierze doskonała, ażeby gorycz tego życia nie musiała jej przydawać smaku? A może radość i chwała nieba są radością i chwałą jedynie w porównaniu do ziemskiej, przez kontrast w stosunku do bezradosności i niechwalebności tego świata? Wiem, Boże mój, jest całkiem, całkiem inaczej. Ty, który stworzyłeś wszystko, nie jesteś zbudowany z żadnej substancji, a radość i chwała, które Ci towarzyszą, są esencjalne i jako takie nie podlegają żadnym wahaniom. Dlaczego więc nie chcesz, żeby zaczęły takimi być już na ziemi? Wybacz, o Boże, te słowa niewdzięczne i pośpieszne. Ja, który pytam, czemu tak nie czynisz, po sobie samym widzę, że jednak czynisz — czynisz taką radość, taką chwałę, iż mogę powiedzieć o sobie samym i o wszystkich: tym, którzy nie znajdują radości we własnych cierpieniach, a chwały w poniżeniach na tym świecie, grozi straszliwe niebezpieczeństwo utraty obu w świecie przyszłym.

Modlitwa XVII

Wieczny i najłaskawszy Boże! Ty raczysz przemawiać do nas nie tylko głosem natury, która odzywa się w naszych sercach, lub głosem słowa Twojego, które dociera do naszych uszu, lecz także mową niemych stworzeń: mową oślicy Balaama, mową ludzi niewierzących — wyznaniem Piłata, mową diabła samego — rozpoznaniem Twojego Syna i potwierdzeniem, że On wyszedł od Ciebie. Z pokorą przyjmuję Twój głos w dźwięku tego smutnego i żalobnego dzwonu, nade wszystko błogosławiąc Twoje chwalebne imię za to, że w tym właśnie dźwięku i głosie dosłyszeć mogę Twoje pouczenie, abym w drugim człowieku dojrzał własną kondycję i był odtąd świadom, że dzwon wprawdzie bije dla innego, lecz zanim wybrzmi, może bić również dla mnie. Skoro „zapłata za grzech jest śmierć”⁷, zasłużyłem na nią. Skoro śmierć jest kresem choroby, należy do mego mienia. I chociaż sługa równie nieposłuszny jak ja może obawiać się zgonu, to przecież nie może obawiać się pójścia do równie miłosiernego Pana jak Ty. Przeto „w Twoje ręce, o Boże, powierzam ducha mego”⁸. Wiem, jak Ci się poddać, abyś poddanie me przyjął, za życia i po śmierci, albowiem mogę czerpać wzór ze sługi Twego Dawida, kiedy ten uciekł się pod Twoją opiekę i z błogosławionego Syna Twojego, kiedy ten oddał ducha, umierając. Objaw swą wolę względem mnie, o Panie, i wybierz pomiędzy życiem a śmiercią, sam wskazując czas. W ręce Twoje, o Panie, powierzam ducha mego. A tak, o Boże mój, przygotowany naprostowaniem Twoim, dojrzały Twoim skarceniem i nagięty do woli Twojej, skoro przez Ducha Twego otrzymałem przebaczenie dla duszy, a nie prosiłem o ratunek dla ciała, śmiem o Panie ślać ku Tobie korne modlitwy o pomoc dla człowieka, dla którego bił dzwon, pobudzając mnie do tego rozmyślenia. Nie wypuszczaj go z ręki, Boże,

⁷ Rz 6, 23.

⁸ Łk 43, 26.

dopóki nie zda szczegółowego rachunku ze swoich postępków, a choćby zgoła niewiele minut miał pozostać w ciele, niech Twój Duch wynagrodzi mu tę szczupłość czasu i wyrówna jego rachunek przed odejściem: ukaż mu grzechy w taki sposób, aby wiedział, co przebaczasz, a nie wątpił, że jesteś przebaczący; nie pozwól zatrzymać się na bezmiarze tych grzechów, ale skup jego wzrok na bezmiarze Twojego miłosierdzia: niech ujrzy, że brak mu zasług, ale przy-odziej go w zasługi Twojego Syna, Jezusa Chrystusa; wlej w jego serce to, co przynosi otuchę, i daj mu moc, aby wypływało zeń świadectwo tej otuchy, a wszyscy zgromadzeni wokoło czerpali z niej pocieszenie i wzniosłe pouczenie, nawet w obliczu rozpadu — wprawdzie ciało wkroczy na drogę wszelkiej materii, dusza jednak podąży drogą wszystkich świętych. Kiedy Twój Syn wydawał okrzyk na krzyżu: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?”⁹, przemawiał nie tyle we własnym imieniu, co w imieniu Kościoła i jego strapionych członków, którzy na dnie swoich udrek mogą lękać się, że ich opuścisz. Ów pacjent, przenajświętszy Boże, jest jednym z nich. Ze względu na niego i w jego imieniu usłysz, jak Syn Twój krzyczy ku Tobie: Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił? — i nie opuszczaj, lecz lewą ręką złóż jego ciało w grobie (jeżeli tak postanowiłeś), a ręką prawą przyjmij jego duszę do królestwa Twego i zjednocz go z nami w jednym zgromadzeniu świętych. Amen.

Tłum. Piotr Plichta

⁹ Mt 27, 46.



**FUNDACJA
ALBEDO**

**KUPUJEMY SPECJALISTYCZNE KSIĄŻKI
DLA POLSKICH BIBLIOTEK**

Drogi Czytelniku, dokonując wpłaty na cele statutowe Fundacji umożliwiasz zakup do polskich bibliotek nowych książek. Ostateczną listę zamówionych przez nas pozycji współtworzą studenci i pracownicy naukowcy. Kupujemy książki obcojęzyczne, najczęściej specjalistyczne, drogie i trudno dostępne w bibliotekach. Dzięki temu wielu studentów i pracowników naukowych mogło napisać ciekawsze prace dyplomowe i poszerzyć swoje horyzonty.

I ty możesz skorzystać z książek, które już przekazaliśmy bibliotekom. Ich aktualną listę i lokalizację znajdziesz w zakładce „przekazane książki” na stronie www.fundacjaalbedo.pl

**Nawet drobne datki bardzo pomagają nam w naszej misji.
Dziękujemy za każdą przekazaną nam złotówkę!**